



## PRENUMERATA:

Z odnośnieniem do domu  
lub przesyłką pocztą:

rocznie 24 mk., półrocz-  
nie 12 mk., kwartalnie  
6 mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczy  
10 fenigów.

# MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

Redakcja i Administracja Pl. Małachowskiego Nr. 4.

Redakcja otwarta od 9—1 i 5—6 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

## OGŁOSZENIA.

„Monitor Polski“ przyjmuje ogłoszenia rządowe, instytucji społecznych i użyteczności publicznej, zaś od osób prywatnych, tylko takie, które wynikają ze stosunku do władz rządowych i powyższych instytucji.

Cena za wiersz drobnego pisma (petit) po tekście 75 fen.

## DZIAŁ URZĘDOWY.

Pan Prezydent Ministrów, Dr. Steczkowski, wystosował po objęciu urzędowania w dniu 5/IV do kanclerza Rzeszy niemieckiej, hr. Hertlinga, i Austro-Węgierskiego Ministra Spraw Zewnętrznych, hr. Czernina, następującą jednostronną depeszę:

„Z okazji objęcia kierownictwa Rządu polskiego, uważam za swój miły obowiązek prosić Waszą Ekscelencję o życzliwe poparcie naszych starań o umocnienie państwowości polskiej. Mam nadzieję, że przy wzajemnym zaufaniu uda się wszelkie dla naszego stosunku do państw centralnych podstawowe sprawy ułożyć w sposób, odpowiadający obustronnym interesom”.

Steczkowski.

W odpowiedzi P. Prezydent Ministrów otrzymał depesze następujące:

Berlin, 10/4. „Wyrażając Waszej Ekscelencji me najprzejmniejsze podziękowanie za za wiadomienie mnie o utworzeniu nowego gabinetu polskiego, proszę przyjąć zapewnienie, że Pan może liczyć na pełne zaufania poparcie moje w trudnym Jego zadaniu. I Ja również mam niezawodną nadzieję, że uda się uregulować stosunek Polski do państw centralnych w sposób, odpowiadający obopólnym interesom“.

Hr. Hertling.

Wiedeń, 7 kwietnia. „Proszę Waszą Ekscelencję przyjąć moje najszczerze życzenia z powodu objęcia urzędu polskiego prezydenta ministrów. Wyrażoną w depeszy Waszej Ekscelencji nadzieję, iż uda się osiągnąć wszechstronnie zadawalające uregulowanie spraw, mających dla Polski podstawowe znaczenie, w zupełności podzielałam i proszę przyjąć zapewnienie me, iż chętnie popieram i będę usiłowania Waszej Ekscelencji“.

Czernin.

## DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

### Reforma podatku gruntowego.

Podatek gruntowy jest najstarszą i najbardziej powszechną formą regularnego podatku dochodowego. Zjawia się on wraz z rolnictwem. Słynna dziesięcina jest klasycznym jego przykładem. Jest to zarazem podatek, najtrudniejszy do określenia na jakiegokolwiek racjonalnej ułożonej podstawie i do dnia dzisiejszego stawia opór udoskonalonej już tak w ostatnim stuleciu sztuce wybierania podatków. Oznaczenie dochodu z ziemi jest funkcją wielu danych, przede wszystkim ilości i jakości roli, z których tylko pierwsza należy do należyte uchwytynych; organizacja gospodarstwa rolnego, umiejętność, jaką się w nie wkłada, są już danymi znacznie trudniejszymi do uchwycenia, a wchodzi tu i dane nieobliczalne, zgola przypadkowe, zależne od zmian atmosferycznych żywiołów. W celu umiejętnego, a więc i sprawiedliwego wybierania podatków gruntowych ułożony być musi obraz, ewidencja własności rolnej, tak zwany *kataster*. Otóż jest to niezmiernie skomplikowana i mozolna robota, wymagająca pomiarów i poszacowania gruntów w całym państwie; przytem robota to

kosztowna. We Francji ułożenie katastru trwało lat 51 (od 1807 do 1858) i kosztowało dwieście milionów franków; w Austrii lat 65 (od 1817 do 1882) i kosztowało sto milionów koron. Przez tak długi czas warunki własnościowe, techniczne i ekonomiczne zmieniły się do tego stopnia, że to, co ustalono na początku tego okresu, nie odpowiada temu, co przyjmowano w jego końcu i w rezultacie długa i kosztowna praca jest z biegiem lat coraz to mniej użyteczna. Niema też zapewne kraju, gdzieby przy wybieraniu podatku gruntowego trzymało się ściślej ułożonych katastrów.

Od katastru byłaby może użyteczniejszą prosta *deklaracja* dochodu, złożona przez rolnika w urzędzie podatkowym. Tak mniemano. Ale i tu trudności są ogromne. Ten system wymaga dobrej woli, uczciwości deklaranta, co nie jest bynajmniej powszechne. Przytem nawet przy dobrej woli wyjątkowo tylko rolnik może dokładnie swój dochód obliczyć, ponieważ jest on prawie zawsze częściowym konsumentem własnej produkcji. System deklaracji byłby więc możliwy tylko tam, gdzie moralność obywatelska stoi na wysokim stopniu rozwoju i gdzie gospodarka rolna prowadzona jest w całości na modę przemysłowej, pieniężnej produkcji.

Jeżeli prosty już, proporcjonalny do dochodu system podatku gruntowego tak trudny jest do praktykowania, tem trudniej zastosować tu system sprawiedliwości społecznej, która polega na pomocy, danej przez państwo warstwom słabszym. Otóż w rolnictwie własność drobna, a jest to bodaj powszechne zjawisko, ulega nadwartościowaniu. *Prix d'affection* w różnych krajach jest dawana małym kawałkom gruntów, u nas przedewszystkiem, gdzie chłop kupuje ziemię „za wszelką cenę“.

To też uznano powszechnie podatek gruntowy, jako wyjątkowo niedogodny, nie odpowiadający warunkom plastyczności, jakich się od podatkowego systemu wymaga, i nazwano go *podatkiem skamieniałym*.

Nowożytnym ideałem sztuki podatkowej jest wprowadzenie jednego, powszechnego podatku bezpośredniego, mianowicie podatku od dochodu. Jest to zresztą teoretyczny ideał, albowiem podatki pośrednie, konsumpcyjne zbyt są dogodne, a podatki od zbytku zbyt przez zasadę sprawiedliwości społecznej usprawiedliwione, a żeby należało się spodziewać w przyszłym czasie osiągnięcia owego ideału. W każdym razie zamienienie podatku gruntowego na podatek dochodowy wogóle jest dążeniem racjonalnym i dość powszechnym. W 1798 r. angielski minister Pitt, uznawszy reformę podatku gruntowego za niemożliwą, wykupił ten podatek, aby go znieść. Można go było spłacić raz na zawsze, zakupując papiery państwowe trzyprocentowe w wysokości 40-krotnego rocznego podatku, albo płacąc go 30-krotny podatek. Wykup ten idzie wolno i podatek gruntowy do dnia dzisiejszego nie jest jeszcze całkowicie zniesiony. W Prusach zreformowano w 1891 r. system podatkowy w ten sposób, że podatek osobisto-dochodowy stał się podstawą finansów państwowych; ale podatek gruntowy zostawiono, oddając go na potrzeby samorządu wiejskiego.

Sprawą podatku gruntowego u nas zajął się obecnie prof. Strasburger, opisał w osobnej książce jego stan obecny i podał zarys jego reformy. Reformę pragnie on przeprowadzić w dwóch tempach, idąc do ideału angielskiego, którym byłoby wykupienie przez państwo podatku gruntowego z jednoczesnym wprowadzeniem podatku dochodowego.

Obecnie obowiązujący u nas podatek gruntowy jest skomplikowany i nieracjonalny, stanowiący typowy obraz podatkowej skamieniałości. Istnieje u nas: *dworski* podatek gruntowy, pobierany w trzech formach: jako podatek główny, dodatkowy i podymny; *włościański* o podobnych formach; wreszcie podatek w *osadach*, gruntowy i podymny. Rząd okupacyjny podwyższył dodatkowy podatek gruntowy, który dawniej stanowił 60 proc. głównego, do 150 proc. (od 1 kwietnia 1917 r.).

Sprawą podatku gruntowego niewiele u nas zajmowało się myślicieli. Prof. Strasburger wymienia ich w swojej pracy czterech. Z tych jeden tylko dał projekt reformy i to w kształcie wniosku prawodawczego, — to p. Władysław Grabski. Jako poseł do Dumy, mając dostęp do materiałów podatkowych państwowych ułatwiony, p. Grabski porównał to, co rosyjskiemu skarbowi składa polski rolnik, z tem, co mu daje rolnik rosyjski.

Porównanie wywołało niemałą wszędzie sensację.

Oto np. w żywnych guberniach południowo-zachodnich mógg opłaca 12 do 15 kop., a w Królestwie Kongresowym przeciętnie płaci 45 kop.

Opierając się na danych, ujawniających tyle krzyżące niesprawiedliwości, p. Grabski zaproponował, w 1910 r., zniesienie podatków: podymnego i dodatkowego. Zmniejszyłoby to polski wkład do rosyjskiego skarbu państwa o połowę; pozostałby podatek gruntowy—4,1 miliona rubli, a odpadłby podatek podymny—2,7 mil. rb. i dodatkowy—2,1 mil. rb.

Podatek podymny jest przeżytkiem i stanowi grubą formę podatku od nieruchomości, — mówi p. Grabski w motywach, — wynika z dawnego pogłównego. Za dawnych czasów w Polsce podymne uważane było za podstawę do spisu ludności. Nie można uważać podymnego za podatek od domów lub ich szacunku czy dochodu, ponieważ domy i siedziby włościan nie stanowią żadnego źródła dochodu. Podatek dodatkowy żadnego usprawiedliwienia nie znajduje i jest wprost fiskalnym.

P. Grabski proponuje zniesienie tych podatków z jednoczesnym wprowadzeniem podatku dochodowego w całym państwie rosyjskiem, ustanowionego w jednakowych dla wszystkich krajów jego rozmiarach.

Prof. Strasburger krytykuje jednak ten pośpiech. Mniema on, że nie może być narazie mowy o redukcji podatku od dochodów roli. I że wprowadzenie podatku dochodowego do Królestwa Polskiego winno stanowić końcowy rozdział systemu reformy.

Oto jak się przedstawia zarys reformy podatku gruntowego pomysłu prof. Strasburgera:

Powinien istnieć *jednolity podatek gruntowy*.

W tym celu należy usunąć stanowy charakter dotychczasowego podatku, wychodząc z założenia równości wszystkich wobec prawa w przyszłym państwie polskiem. W ten sposób jedna będzie taryfa podatkowa dla dworskich i dla chłopskich gruntów, mianowicie taryfa dworska, wyższa o 50 proc. od włościańskiej. Dla gruntów włościańskich zostanie wprowadzonych pięć klas, na wzór gruntów dworskich.

Należy natomiast usunąć podatek podymny, jako przestarzałą i niesprawiedliwą formę opodatkowania nieruchomości; dodatkowy podatek gruntowy, czysto fiskalnego charakteru, i

podatek gruntowy z osad, który może zostać tylko jako miejski samorządowy podatek.

Przytem, biorąc pod uwagę, że:

1) wartość ziemi po wojnie wzrosła, a wartość wymienna monety spadła,

2) zdolność podatkowa rolników dzięki wysokiej renucie gruntowej będzie wyższą, niż innych warstw ludności,

prof. Strasburger proponuje *podwyższenie podatku głównego pięć razy*.

A więc mógłby być, który poprzednio płać, płać przeciętnie 18 kop. podatku głównego, płaćby przeciętnie całkowitego podatku od ziemi 90 kop.

Ze to nie jest nie po nad miarę, projektodawca unaoczni następującym rachunkiem: po wojnie mógłby być kosztować będzie 350 rb. przeciętno, a więc wyznaczony w projekcie podatek stanowiłby 0,4 proc. wartości. Otóż tę to właśnie normę przyjęto w 1866 r. przy układaniu taryfy.

Do wyższego podatku chce prof. Strasburger pociągnąć i lasy, które dotychczas płać tyleż, co i nieużytki, taryfę ostatniej klasy, pomieważ dochód leśny po wojnie wzrosł. Wyjątek robi jednak dla prywatnych młodych lasów do lat trzydziestu, o ile pochodzą z zarządzenia nowego.

Tak podniesiony podatek gruntowy da skarbowi polskiemu stałego dochodu *siedemnaście milionów rubli rocznie*.

Przy tej reformie będzie jednak koniecznym przeprowadzenie rewizji szacunku gruntów, czego dokonać da się tylko powoli, oddzielnie powiatami. Już zgóry jednak można wskazać te powiaty, gdzie warunki ekonomiczne od przeprowadzenia między 1864 a 1868 r. katastru dworskiego uległy znacznym zmianom, a więc od których rewizję należałoby rozpocząć.

Zasadnicze zmiany, — pisze prof. Strasburger, — w szacunku ziemi wprowadziła budowa nowych linii kolejowych na prawym brzegu Wisły. Za nisko w stosunku do innych powiatów opodatkowana jest ziemia lubelska, a mianowicie powiaty: hrubieszowski, postawiony na 33 miejscu, puławski (na 49), tomaszowski (na 52) i inne; powiaty janowski i biłgorajski stoją na ostatnich miejscach. Tymczasem nieurządzone powiat wykłowski ziemi siedleckiej stoi na miejscu dziesiątym i przed powiatem łowickim.

Reformę podatku gruntowego doradza autor przeprowadzić *wzór pruski*. W Polsce reforma podatkowa powinna zmierzać do wprowadzenia podatku osobisto-dochodowego, według wymagań nowoczesnych nauki skarbowej. Kiedy da się ten racjonalny podatek u nas wprowadzić? Przewidywać trudno. Należy jednak iść do reformy stopniami, i reformę podatku gruntowego na wzór pruski, t. j. oddanie tego podatku samorządowym organizacjom na ich potrzeby, można by wprowadzić jednocześnie z podatkiem osobowo-dochodowym. W końcu nastąpiłby, wzorem angielskim, wykup podatku gruntowego, co dałoby się zrobić, według projektodawcy, za sumę 10 mil. rb., którą państwo zyskało jednorazowo.

Projekt ten nasuwa liczne uwagi. Jedną z najpierwszych jest ta, iż nie bierze on pod uwagę zasady sprawiedliwości społecznej. Jest to projekt czysto skarbowy, nie jest projektem społecznym. Również nie zaczyna prawie o sprawy polityki agrarnej, która z pewnością nie wyrzeka się korektyw w podobnym systemie, choćby na korzyść poparcia t. zw. włości rentowych, czyli chłopskich gospodarstw minimalnych a racjonalnych. Jako dzieło techniczno-podatkowe, będzie jednakże cennym materiałem do rozbioru i ustalenia reformy podatku gruntowego.

## KWESTJA POŁUDNIOWO-SŁOWIAŃSKA.

Deklaracja Słowian południowych, wyłożona w parlamencie wiedeńskim w sprawie utworzenia państwa południowo-słowiańskiego, jest punktem wyjścia dla ożywionego dziś ruchu politycznego na południu słowiańskim oraz dyskusji, jaka w tej materji toczy się w austriackiej tudzież niemieckiej prasie politycznej. I rzeczywiście, kwestja słowiańska na

południu Austrii stanowi jedno z najważniejszych zagadnień polityki monarchji — nie może więc nadal pozostawać odłożeni. To też prasa niemiecka w Austrii coraz częściej i mocniej alarmuje czynniki miarodajne i decydujące państwa, aby zwróciły baczną uwagę na rosnącą konieczność rozpatrzenia owej sprawy.

Deklaracja południowo-słowiańska głosi:

*„Postowie słowiańscy, zjednoczeni w Klubie południowo-słowiańskim, żądają zjednoczenia zamieszkałych przez Słowiańców, Chorwatów i Serbów wszytkich ziem monarchji w jeden samodzielnny organizm państwowy na podstawie zasady narodowościowej i chorwackiego prawa państwowego. Organizm ten, niezależny od wszelkich obcych wpływów gospodarczych winien być zorganizowany na zasadach demokratycznych i pod berłem dynastji Habsburgów”*.

Powstać pytanie, jakie jest to terytorjum państwa słowiańskiego według deklaracji południowo-słowiańskiej, jak przedstawia się ono pod względem etnograficznym i ekonomicznym.

Deklaracja mówi o zjednoczeniu ziem zamieszkałych przez Słowiańców, Chorwatów i Serbów, a więc w pierwszym rzędzie Krainy, Chorwacji, Sławonii, Dalmacji, Bośni i Hercegowiny, gdzie rdzenną ludność stanowią Słowianie. Oprócz tego terytorjum Słowianie południowi znajdują się w Styrii, Karyntji, Przemyślu i Istrii.

W sprawie tych ostatnich nie znajdujemy bliższego wyjaśnienia w deklaracji słowiańskiej. Mówi się tu ogólnie, że zjednoczenie winno nastąpić na podstawie państwowego prawa chorwackiego. Według redakcji ustawy państwowego prawa chorwackiego z r. 1894, Chorwaci rozszerza sobie prawo do Rjeki, Międzimirza, Dalmacji, zachodniej części Istrii, południowo-zachodniej części Bośni. Leczą te ramy, jak się okazuje, są mniejsze od istotnego etnograficznego terytorjum słowiańskiego.

Oczywiście, że powołanie się w deklaracji na państwowe prawo chorwackie jest frazesem legitymizmu, nie zaś konkretnym określeniem żądań. Jedynie w stosunku do Węgier ze względu na Rijekę i Międzimirz jest ono merytoryczne. Wogóle zaś nie o podstawie państwowego prawa chorwackiego tu chodzi, lecz o przeprowadzenie zasady narodowościowej — i ta jest punktem kulminacyjnym deklaracji. W przeciwnym razie żądania Słowiańców musiałyby pozostać poza ramami deklaracji.

Program zjednoczenia Słowiańców obejmuje kraje: Krainę, południową Styrię, południową Karyntję, Istrię i Przemyśle. Granice tego terytorjum byłyby: na wschodzie Węgry, na zachodzie morze, na północy — od granicy węgierskiej do Spielfeldu (w Styrii rzeka Mura, w Karyntji do Pontebby), na południu Chorwacja. Obszar słowiański rozciągałby się tedy na przestrzeni 24 tysięcy kl.<sup>2</sup> i liczyłby 1,630 tysięcy ludności, w tej liczbie 170 tysięcy Chorwatów w Istrii.

Etnograficzne granice serbo-chorwackie są pod względem geograficznym i historycznym ustalone i wyraźne. Terytorjum serbo-chorwackie obejmuje: Chorwację, Sławonię, Dalmację, Bośnię i Hercegowinę — razem na przestrzeni 107 tys. klm.<sup>2</sup> z 5,170 tys. ludności, w tej liczbie 2,530 tys. Chorwatów, 1,575 tys. Serbów i 612 tys. mahometan serbskich.

Całość terytorjum południowo-słowiańskiego obejmowałaby zatem 131 tys. kl.<sup>2</sup> i 6,700 tys. ludności (200 tys. Niemców, 100 tys. Węgrów, 200 tys. Włochów w Istrii i Przemyślu).

Ustalenie granic południowo-słowiańskich komplikuje się na północy, gdzie terytorjum słowiańskie zezabia się w kraje niemieckie i na południu w Istrii. W ustaleniu, jednak granic państwowych nie mogą decydować li tylko względy etnograficzne. Geograficzną granicą na północy, odpowiadającą najlepiej warunkom etnograficznym, byłaby rzeka Drawa (od Bjatku w Karyntji do ujścia w Chorwacji). Na południu element słowiański znajduje się na wschodnich kresach Włoch; w Istrii znów są Włosi. Ponieważ Istra geograficznie nie nadaje się do podziału, należałoby co do Trjestu znaleźć i ustalić porozumienie z Włochami. Oprócz tego mniejszości słowiańskie są na Węgrzech, na północ od Dunaju. Tu większość opinji serbo-chorwackiej nie rości sobie pretensji do tych dzielnic, albowiem Dunaj stanowi znakomitą granicę geograficzną.

Terytorjum południowo-słowiańskie, jak widzimy, posiadaćby mogło, jako organizm polityczny, znakomite warunki geograficzne. Obramowane Alpami i Dunajem oraz długim brzegiem morskim, dobrze rozwiniętym, i mające pomyślny system rzeczny, byłoby odgródzone od reszty państw europejskich, a zarazem zem miałoby łatwą z niemi komunikację.

Południowa Słowiańszczyzna pod względem ekonomicznym posiada również dobrą przyszłość, choć dotychczas dzięki systemowi i warunkom politycznym wiele dziedzin gospodarki leży odłożeni. Ziemi słowiańskie są przeważnie dość urodzajne, zwłaszcza części Karyntji i Styrii, lecz gospodarze nie wyszkałane. Przedmiotem handlu z Włochami i Niemcami są konie i bydło. Przemysł drzewny stanowi poważną pozycję obrotów handlowych; wyroby leśne płyną rzekami Drawą i Sawą do Chorwacji, Węgier i ku morzu Czarnemu. Kraje serbo-chorwackie w pomyślnych warunkach rozwinięłyby na wielką skalę gospodarstwo rolne, które i tu jest dziś zaniedbane. Na południu słowiańskim nie wyzyskano również rud i węgla. Z trudem rozwijający się, bez poparcia przemysł spowodował liczną emigrację na północ, w głąb Austrii i do Ameryki, które to zjawisko stało się tam wręcz zatrważającym.

Gęstość zaludnienia na południu słowiańskim jest dziś minimalna: w Krainie i Chorwacji stanowi ona 60 osób na kl.<sup>2</sup>, w Dalmacji 50, w Bośni 40 i tylko w Istrii 112. A tymczasem na terytorjum tem mogłoby normalnie zamieszkiwać 13 milionów ludności.

Popularnie twierdzi się w Austrii, że tego rodzaju państwo południowo-słowiańskie zgodziłoby Niemcom i Węgom drogę do Adriatyku. Jestto jeden z głównych argumentów przeciwników rozwiązania kwestji południowo-słowiańskiej w myśl życzeń Słowian. Niemcy pragną utrwalić swe wpływy w Trjescie, Węgrzy w Rjece.

W tej materji stanowisko Słowian jest optymistyczne. Jeden z polityków chorwackich wyjaśnia: „Niewątpliwie, utrata dostępu do morza byłaby dla monarchji ciosem dotkliwym, lecz pod tym względem sprawa przedstawia się wyraźnie. Po pierwsze: posiadanie Trjestu, Rjeki i wybrzeża przez Słowian nie zmienia bynajmniej charakteru etnograficznego tej dzielnicy, albowiem i dziś jest ona słowiańska; po drugie: dzielnica ta pozostaje przecież wewnątrz monarchji, a całą kwestję należy tylko ująć odpowiednio praktycznie i technicznie”. Jestto więc stanowisko na gruncie deklaracji południowo-słowiańskiej, która gwarantuje Austrii kompetencje w rzeczach ogólnopństwowych.

Należy przypuszczać, że deklaracja południowo-słowiańska znajdzie wkrótce obszerniejszą redakcję i bliższe uмотywowania żądań wyjaśni lepiej jej dotychczasową treść ogólnikową.

## Kryzys bawełniany.

Rola bawełny w przemyśle z każdym rokiem stawała się donioślejsza, niezliczona moc bowiem przedmiotów użyteczności codziennej z bawełny była wytwarzana. To też wojna, która wniosła w życie gospodarce świata cały szereg chorób i dolegliwości, wywołała też silny kryzys w przemyśle bawełnianym Europy Środkowej, a w dodatku grozi temuż przemysłowi i po wojnie o ile nie ruina, to w każdym razie poważnymi kłopotami w dziedzinie zapewnienia sobie surowca.

To też potrzeba, jak zawsze, i w tym wypadku stała się matką wynalazków, sprawiając, że przemysł bawełniany postarał się o „ersatz” owego surowca w postaci papieru tkalnego. Z papierowych nici, czystych lub mieszanych z niemi bawełnianymi, lnianymi, czy wełnianymi, tka się materiały na bieliznę i ubrania, wyrabia się sznury i powrozy, liny i pasy, taśmy i sztuczna skóra, czy tym podobne przedmioty.

Ale środek ten zaradza tylko w części złu i kryzysu nie usuwa, a jedynie łagodzi, grozi w dodatku kryzysem w produkcji papieru. Widoki powojenne przedstawiają się wobec tego bardzo niewesoło.

Nieco światła rzucają na tę kwestję dane o światowej produkcji bawełny i koniunkturach handlowych w zakresie tego surowca.

Jako główni producenci bawełny, wchodzą w rachubę:

Południowe Stany Ameryki Północnej, które dostarczają 60 do 65% zbioru całego świata, dalej idą Indje z 15 do 23%, Egipt z 6 do 8%, (Chiny z 7% nie wchodzi w rachubę, gdyż pokrywają swoje i japońskie zapotrzebowanie i na eksport nie mają), Turkestan z 4%, a dalej Brazylja, Meksyk, Turcja, Persja i t. p. mali producenci. Ogólna produkcja świata całego wynosi od 20 do 25 milionów bali (bal ma 500 funtów), z czego Stany Zjednoczone dostarczają od 12 do 14 milionów bali. Produkcja kolonii niemieckich wynosiła nie więcej, niż 11,000 bali. Od roku 1890 wynosiła najwyższa produkcja Stanów Zjednoczonych w 1911/12 roku przeszło 16 milionów bali, najwyższa produkcja świata w 1913/14 roku 29,8 milionów bali.

W ramach 160 milionów wrzecion, którymi rozporządza przemysł bawełniany całego świata, podniosła się liczba wrzecion w Anglii na 56 do 60 milionów, Ameryki na 31 do 36, Japonii na 3 miliony, a ma wzrosnąć do 10 milionów. Niemcy mają 11,5 milionów wrzecion, a Austro-Węgry około 5 milionów. Widać z tego, że Anglia i Ameryka ma już obecnie około 60% wszystkich wrzecion.

W roku 1915/16 zużytkowano z amerykańskiej bawełny w Ameryce 7,2 milionów bali, w Anglii 4 miliony, w Niemczech przed wojną 1,5 milionów, w Austro-Węgrzech mniej więcej 700,000 bali.

Eksport dotychczasowy z Ameryki wynosił:

Rok 1911/12	— 10,681,758 bali
" 1912/13	— 8,800,966 "
" 1913/14	— 8,914,839 "
" 1914/15	— 8,544,563 "
" 1915/16	— 6,191,110 "
" 1916/17	— 5,739,129 "

Dzięki niepomyślnym warunkom klimatycznym, brakowi sztucznych nawozów, organizacji wśród plantatorów, starającej się zapobiegać nadprodukcji, wreszcie brakowi robotników (murzyni emigrują bowiem z rejonu plantacji), były zbiory ostatnich trzech lat słabe; stał w 1915 roku 11.2 milionów bali, w 1916 roku 11.4 milionów bali, w 1917 roku 11.3 milionów bali. Tegoroczny zbiór nie wyniesie tam więcej, niż 11 milionów bali. Z sumy tej około 8 milionów musi zostać w kraju na potrzeby własnego przemysłu. Wobec tego, wliczając już zapasy, na eksport pozostaje około 4 milionów bali, a że do 1-go grudnia 1917 wywieziono już 1,7 milionów bali, zostaje więc do rozdziału między państwa Entente'y 2.3 milionów bali.

W tych warunkach, że produkcja się cofa, a zapotrzebowanie rośnie, dają się odczuwać poważne obawy o losy przemysłu bawełnianego w Anglii, Ameryce i Japonii.

Tem poważniej musi się liczyć z groźbą niedostatecznego zaopatrzenia w bawełnę Europą Środkową. Staje przed nią niebezpieczeństwo poważne: niedostatek towarów, ruina całej gałęzi przemysłu, wreszcie olbrzymia zwyżka w cenach. I to niebezpieczeństwo groźne jest nawet wtedy, jeśli się nie wierzy w bojkot powojenny, który miałyby być zastosowany przez państwa koalicji.

Samo bowiem zapotrzebowanie surowca, bawełny, przez rosnący szybko przemysł Anglii i Ameryki spowoduje zmniejszenie ilości bawełny, z której mogłyby państwa centralne korzystać, zaś państwa koalicyjne zmuszają do stosowania środków, by produkcję bawełny czy to wzmóc, czy też używalność jej sobie zabezpieczyć. Tak np. Anglia wydała specjalny akt prawny, poddający całą egipską produkcję bawełny i jej rozdział swej kontroli. Dzięki temu należy przewidywać, że z tego kontyngensu nie będzie mogła Europa środkowa korzystać bodaj wcale. A chodzi tu o znaczne ilości surowca, bliskiego notabene do transportu. Statystyka mówi o produkcji bawełny w Egipcie co następuje:

Rok	Sprodukowano w balach	Eksport. w balach
1912/13	1,500,000	968,000
1913/14	1,500,000	970,000
1914/15	1,300,000	832,000
1915/16	940,000	735,000

Już z tych cyfr widać, jak spadał eksport, który zresztą szedł tylko do państw koalicji. Na dostawę bawełny z tego źródła nie mogą zatem ani Niemcy ani Austro-Węgry liczyć prawie wcale.

Trzeba dodać, że bawełna egipska jest niezbędna przy produkcji nici. Brak jej kryje więc w sobie jeszcze jedno więcej niebezpieczeństwo dla przemysłu bawełnianego państw Europy środkowej.

To też kryzys bawełniany, który obecnie przeżywa Europa środkowa, zdaje się być w warunkach pokojowych również niemal nieunikniony.

Myśli się już dziś o środkach zapobiegawczych, jako to: wzmoczona produkcja włókien lnianych i pokrzykowych, jak stosowanie przędzy papierowej, jak rozmnożenie produkcji bawełny w Azji Mniejszej i t. p. Ale są to albo półśrodki albo środki, których skuteczność na lata się rozkłada.

Rzeczoznawcy godzą się, że sytuację naprawdę radykalnie da się uratować jedynie przez pomyślne traktaty handlowe. Innego wyjścia niema.

### Z Ministerstwa Z. P. O. S. i O. P.

W Ministerstwie Zdrowia Publicznego Opieki Społecznej i Ochrony Pracy odbyła się w dniu 6 b. m. konferencja przy udziale delegatów Ministerstwa Rolnictwa, Centralnego Towarzystwa Rolniczego, Zarządu Kółek Rolniczych i Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Pracowników Rolnych, na której ułożony został wzór normalnego kontraktu najmu dla rolnych robotników sezonowych na rok bieżący.

Kontrakt ten w porównaniu z obowiązującymi w latach poprzednich zawiera szereg ważnych inowacji na korzyść robotników, w tej liczbie zaprowadzenie maksymalnego dnia roboczego, prawo do urlopów i do wynagrodzenia podczas choroby, książeczki obrachunkowe i t. p.

Formularz kontraktu tego, po wydrukowaniu, rozesłany zostanie instytucjom rolniczym, urzędem pośrednictwa pracy i sejmikom powiatowym.

### KRONIKA POLITYCZNO-SPOŁECZNA.

**Wybory do Rady Stanu.** W dniu wczorajszym odbyły się w całym kraju wybory do Rady Stanu. Dotychczas są wiadome następujące rezultaty: Rada m. st. Warszawy wybrała pp. Czesława Brzezińskiego, Aleksandra de Rosseta, Feliksa Ochimowskiego, Michała Łempickiego, Stanisława Libickiego i A. Weisblatta. Z kurji VI p. N. Prylucckiego.

Rada m. Łodzi powołała pp. Eugenjusza Krasuskiego, Oskara Kindlera i I. Rosenblatta.

W okręgu II pow. Siedlce, Garwolin, Łuków, Sokołów, Mińsk-Mazowiecki wybrano pp. Bądzyskiego, prof. Chaniewskiego, Skupa.

W okręgu III pow. Łomża, Ostrołęka, Ostrow, Szezczyzn wybrano pp. Z. Chrzanowskiego, Jabłońskiego i ks. Gostrzyckiego.

W okręgu VI pow. Łódź, Łęczycza wybrano pp. Janusza Szejwera, Bolesława Malca, Władysława Jabłonowskiego.

W okręgu V pow. Włocławek, Kutno, Lipno, Koło wybrano pp. Henryka Radziszewskiego, Adama Strzeleckiego i Henryka Flechowskiego.

W okręgu VII pow. Kalisz, Sieradz, Konin wybrano pp. A. Parczewskiego, Puławskiego i ks. Jasińskiego.

W okręgu VIII pow. Częstochowa, Wieluń, Będzin wybrano pp. Stanisława Skarbińskiego, Władysława hr. Potockiego i Józefa Marczewskiego.

**Ś. p. Lucjan Rydel,** poeta, dramatopisarz i krytyk, zmarł dn. 8 kwietnia r. b. w Bronowicach pod Krakowem w 50 roku życia. Zmarły był autorem „Zaczarowanego koła”, „Z dobrego serca”, „Na zawsze”, „Książę Denasów”, „Betlejem polskie”, „Pan Twardowski”, „Królowa Jadwiga”, „Z greckiego świata”. Znakomite są jego przekłady „Ilijady” Homera.

**Zjazd przedstawicieli polskiego handlu i przemysłu odbył się w Petersburgu.** Przewodniczył baron Kronenberg. W prezydium zasiadali: książę Stanisław Lubomirski, Biedermann, Gliwie, Rozwadowski. Zjazd wysłał depesze łobudowniczą do Rady Regencyjnej, a ministerstwo skarbu oraz handlu przemysłu zapewnił o swej solidarności.

**Powrót uchodźców.** Pośród uchodźców, powracających obecnie z Rosji, jest wiele osób, o których rodziny przez cały czas nieobecności nie miały wieści. Uważano ich za niezających.

Jedna z rodzin kolejarzy polskich, ewakuowanych do Rosji, otrzymała wiadomość, że wszyscy kolejarze dorwca jaknajprędzej do kraju i byłoby już to uczyniło, ale po wspólnym porozumieniu postanowili czekać w Rosji do czasu, aż uda im się odebrać wszelkie wkłady emerytalno-oszczędnościowe, jakie mają w rządowych kasach kolejowych.

**Kursy dla dependantów notarialnych.** Prowincjonalni rejenci odczuwają brak wykwalifikowanych dependantów i pomocników dla czynności rejentalnych, których zakres obecnie się rozszerza. Ponieważ istniejący w Warszawie zawodowy zwią-

zek pracowników notarialnych nie może dostarczyć odpowiednich kandydatów, rejenci opracowują projekt kursów dla dependantów notarialnych.

**Z magistratu.** Na posiedzeniu wczorajszym magistrat uchwalił utworzyć przy Wydziale gospodarczym i dostaw nakazanych organ wynajmu lokali dla biur i instytucji miejskich w domach prywatnych, przekazał Wydziałowi finansowemu do rozważenia podanie dozoru cmentarza Powązkowskiego o wyłączenie z pod władzy magistratu zarządu cmentarza rzymsko-katolickiego w Warszawie i całym ich majątkiem, wreszcie przyjął do wiadomości projekt rozporządzenia przejęcia policji co do normy zużycia gazu i elektryczności. Dla ustalenia redakcji przepisów, zastępujących ogólny regulamin służbowy dla robotników miejskich, magistrat powołał komisję, złożoną z 1-go burmistrza, inż. E. Świdry, inż. Fr. Sokala, H. Kasprzyckiego i d-ra W. Męczkowskiego, pod przewodnictwem prezydenta.

## TELEGRAMY.

### KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Urządowo. Wielka Kwatera Główna. Dnia 9 kwietnia 1918 r.

#### ZACHODNI TEREN WALK.

Na froncie bojowym wywiązywały się wielokrotnie ożywione walki. Na południowym brzegu Oise'y wojska generałów v. Schoeler i Wichury zaatakowały ponownie nieprzyjaciela. Między Oise'ą a Folembray dotarły one po przez Ailette do kanału Oise-Aisne. W gwałtownych walkach sforsowały wytrwale broniony las na wschód od Guny. Nacierając od północy i od wschodu, wspięły się po stromych stokach wzgórz na wschód od Coucy le Chateau i zdobyły szturmem silne stanowiska nieprzyjaciela. Wzięty Quincey i Landrioucourt. Po szczególnie zaciętej walce padł dziś rano również ufortyfikowany naksztalt twierdzy Coucy le Chateau.

W marcu straty napowietrznych sił nieprzyjaciela wynoszą na froncie zachodnim 23 balony na uwięzi i 340 samolotów, z których 158 runęło za liniami naszymi, zaś reszta, jak rozpoznano, po tamtej stronie stanowisk przeciwnika. Myśmy utracili w walce 81 samolotów i 11 balonów na uwięzi.

Z innych terenów walk nie nowego.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

#### Irlandja przeciwko obowiązkowej służbie wojskowej.

**Amsterdam,** 9 kwietnia (W.A.T.). Jak dowiaduje się z Londynu „Allgemein Handelsblatt“, dublińska rada miejska oświadczyła wczoraj, że wszelka próba wprowadzenia w Irlandji obowiązkowej służby wojskowej napotka stanowczy opór w każdym mieście i w każdej wiosce Irlandji. Żądane jest zwołanie konferencji w celu zorganizowania systematycznego oporu ze strony Irlandji.

**Londyn,** 10 kwietnia (W.A.T.). Wczoraj przemawiał Lloyd George o projekcie wojskowym i o kwestji wprowadzenia powszechnej służby wojskowej w Irlandji.

#### Włosi proszą o pomoc.

**Zürich,** 9 kwietnia (W. A. T.). Włoski korespondent „Zürcher Anzeigera“ donosi, że prezydent ministrów Orlando zwrócił się w dniach ostatnich do Anglii i Ameryki z prośbą o dalszą pomoc. W ambasadzie amerykańskiej odbył się w zeszłym tygodniu bankiet, przy sposobności którego Orlando wygłosił mowę pochwalną na cześć Wilsona i Ameryki, przyczem prosił rząd St. Zjednoczonych o przysłanie wojsk na front włoski, zwracając uwagę na to, iż jest to konieczne choćby przez wzgląd na nastrój, panujący wśród ludności włoskiej.

#### Pomoc dla Anglii.

**Londyn,** 9 kwietnia (W.A.T.). Biuro Reutersa donosi z Kapsztadu: Jenerał Botha oświadczył w dniu 30 marca, że Lloyd George zwrócił się do południowej Afryki z prośbą o pomoc i że Afryka musi zadośćuczynić i zadośćuczyni temu wezwaniu.

**Londyn,** 9 kwietnia (W.A.T.). Biuro Reutersa donosi z Wellingtonu: Prezydent ministrów Massy oświadczył, iż rząd nowej Zelandji ma zamiar zadośćuczynić prośbie Lloyd Georgea o dalsze poparcie wojenne.

**Koalicja popiera Czerwoną gwardję.** **Sztokholm,** 10 kwietnia. (W. A. T.). Korespondent helsingforski „Svenska Morgenbla-

det" donosi, że finlandzką Czerwoną gwardję popierali finansowo ambasadorowie koalicyj w Petersburgu. Angielski i francuski ambasadorowie oraz poseł belgijski w Petersburgu dali pieniądze na utworzenie sztabów generalnych finlandzkiej Czerwonej gwardji. Korespondent oświadcza, że należy tu upatrywać jedynie demonstrację przeciwko Niemcom oraz wpływom niemieckim.

### Zapowiedź rewelacji Bolo-Paszy.

**Frankfurt nad Menem, 10 kwietnia (W. A. T.).** Jak wiadomo, wykonanie wyroku śmierci nad Bolo-Paszą zostało odroczone z powodu jego zapowiedzi poczynienia zeznań. W sprawie tej „Frankfurter Zing.” dowiaduje się z Genewy: Podsekretarz stanu francuskiego ministerjum sprawiedliwości, Ignace, który zakomunikował posłom o rewelacjach Bolo-Paszy, zapytany został, kogo rewelacje te dotyczą. Zapytany odpowiedź nie udzielił. Jatwo się domyśleć, że idzie tu w pierwszym rzędzie o senatora Humberta, a być może także i o Caillaux.

### Sprawa polska w pruskiej Izbie panów.

**Berlin, 9 kwietnia. (W. A. T.).** W pruskiej Izbie panów, która dziś w południe wznowiła swe prace ustawodawcze po przerwie Wielkanocnej, otworzył posiedzenie prezydent hr. v. Arnim-Boitzenburg, który m. in. powiedział, co następuje: Moi Panowie! W chwili tej wspomnijmy z całego serca, całą władzą naszego myślenia, uczucia, pragnienia i nadziei o tych mężach, których czyny bohaterkie są tak wielkie, że błędna przy nich nawet najświetniejsze czyny historii wszechświatowej. Uczuwamy przytem dumę, że i my również jesteśmy Niemcami. A gdy pełni podziwu ogarniamy wzrokiem te wszystkie sukcesy naszych armji, poruszające frontami, to samo przez się nasuwa się pytanie, co jest właściwie wielkością tych czynów, ich przyczyną oraz najgłębszą podstawą? Nie innego, jak ów starodawny duch-genujusz królów pruskich, który przeniaka naszą armję, duch Poczdamu, duch tej hoenzollernskiej akademii Prus, któremu koniec końców zawdzięczamy nasze działa-kolosa, nasze łodzie podwodne, czyny bohaterkie takich okretów, jak Wolff, i zwycięstwa, jak w bitwie pod Cambrai (ożywione otklaski). „Czyn jest najdumniejszym słowem Niemca”, jak powiedział Hindenburg. Dla tego niemieckie słowa nie potrzeba już dla naszych wrogów żadnego tłumaczenia na obcy język, ani wyjaśnienia znaczenia jego, aby zostało zrozumiane. Tylko stąd może się zrodzić czyn, aby z możliwości i z naszej woli, z wypełnienia obowiązków i z karności, z poświęcenia i miłości ojczyzny uzyskać pokój, zabezpieczając nam wolność i przyszłość za pomocą tego najdumniejszego słowa w ustach Niemca „zwyctstwo” (ożywione otklaski).

Po zatłwieniu kilku drobniejszych projektów praw Izba przystępuje do dyskusji nad memoriałem w sprawie rozszerzenia ustawy, dotyczącej kolonizacji niemieckiej w Poznańskim i w Prusach Zachodnich.

Komisja finansowa Izby, wyłoniona w celu zbadań memoriału, powzięła uchwałę, w której powiedziano: Izba panów daje wyraz swemu niezłomnemu przekonaniu, że rząd, szczególnie mając na względzie stanowisko polskiej frakcji sejmu pruskiego, reprezentowane aż do ostatnich czasów, z całą mocą i przy wszystkich okolicznościach wytrwa przy konsekwentnym przeprowadzeniu przepisów ustawodawczych, dotyczących popierania kolonizacji niemieckiej we wschodnich prowincjach kresowych, oraz z całym naciskiem przemówi za tem, aby przy oczekiwanych pertraktacjach w sprawie ustalenia przyszłej granicy Królestwa Polskiego główną podstawę wszelkich rokowań stanowił wzgląd na militarne zabezpieczenie Prus.

Członek Izby w. Kleist proponuje następujący dodatek do powyższej rezolucji, projektowanej przez komisję. Środki, niezbędne do takiego zabezpieczenia kraju, podobnie jak środki niezbędne dla rozciągnięcia opieki nad poszkodowanymi przez wojnę oraz dla odbudowy kraju, znajdują się wówczas tylko, gdy przy przyszłych traktatach pokojowych uzyskane zostanie wystarczające odszkodowanie wojenne.

Sprawozdawca komisji, nadburmistrz Körte z Królewca, zwraca uwagę na to, że wogóle zachowanie się Polaków, a w szczególności ich protest przeciwko traktatowi pokojowemu, podpisanemu w Brześciu Litewskim, oznacza zupełną ślepotę Polaków wobec przychylnego stanowiska rządu pruskiego, poczem wskazuje na odmowne stanowisko Polaków również i podczas wojny, wobec wszelkich żywotnych interesów niemieckich. I teraz, gdy Polacy dzięki sukcesom oręża niemieckiego oswojonymi zostali od rosyjskiego panowania knuta — mówił m. in. nadburmistrz Körte — powołują się oni na elementarne ustępstwa, poczynione im przez Rosję. To wszystko dowodzi, jak bardzo jest koniecznym świadome celu, uporczywe trwanie przy dotychczasowych środkach, mających na celu obronę i popieranie niemieczyny w prowincjach o mieszanej ludności. A równocześnie dowodzi to, jak wielkim było błędem prowadzenie rokowań brzeskich z całą jawnością (głosy: bardzo słusznie). W Brześciu Litewskim ujawniły się z naszej strony oznaki słabości. Natomiast gdyśmy wyciągali zwycięski miecz niemiecki, wówczas dopiero wywarliśmy pożądane wrażenie. Otóż chcemy i na przyszłość przy tem pozostać. Rezolucja

większości parlamentarnej jest już teraz pozostawiona w tyle poza nami. Bądźmyż mocni i stanowczy w naszej polityce względem Polaków. Niemieczyna musi być podtrzymana na obszarach zagrożonych narodo- (otkaski). Aby postawić Niemcy na nogi pod względem gospodarczym, musimy uzyskać wszystkie odszkodowanie wojenne. Jeżeli przyjmujemy teraz projekt uchwały komisji wraz z wnioskiem dodatkowym członka Izby w. Kleista, to uzyskamy w ten sposób najzupełniejszą aprobatę ze strony gen. Ludendorffa, który dziś właśnie obchodzi 53-cią rocznicę swych urodzin. (Ożywione potakiwania i otkaski).

Minister rolnictwa w. Eisenhart-Rothe: Rezolucja komisji w zupełności odpowiada zasadniczemu stanowisku rządu, zarówno co do swej tendencji, jak i co do brzmienia, stosownie do wyjaśnień pana sprawozdawcy komisji. Historyczne znaczenie naszych kresów wschodnich, jako wału ochronnego przeciwko weiknianiu się obcych potęg na terytorja władzy zwierzchniej państwa niemieckiego, nie może iść w zapomnienie. Ten wał ochronny musi być ustawicznie wypróbowywany co do swej mocy oraz podtrzymany i wzmacniany. Podobnie niemieckie osadnictwo, niemiecka kultura muszą być popierane i ochrania- niane przed naporem z zewnątrz. Oba te punkty widzenia reprezentuje powyższa rezolucja. Rząd przyłącza się do niej w zupełności. Moc naszej granicy wschodniej jest w pierwszej linii interesem pruskim. (Bardzo słusznie). Prusy mogą żądać, aby przy rokowaniach w sprawie tej granicy interesy wojskowe należycie zostały uwzględnione, jakkolwiek przytem w rachubę musi być wzięta i ta strona ujemna, że w ten sposób zwiększy się w Prusach Liczba Polaków, nie chcących sharmonizować woli swej z wola państwa pruskiego (Potakiwania). O poszczególnych warunkach pokoju, odszkodowaniu wojennem i przejęciu polskich dóbr koronnych i państwowych nie chcę nie mówić, ale tylko podkreślę, że umowy tego rodzaju w sprawie pokoju muszą być prowadzone wyłącznie pomiędzy rządami, nie zaś pomiędzy prywatnymi osobami, chociażby byli to nawet przywódcy frakcji parlamentarnych. Wiem, że poglądy moje w tych sprawach są też same, co poglądy pana kanclerza Rzeszy. O ile obrona zewnętrznych granic jest sprawą całej Rzeszy, o tyle obrona kolonizacji niemieckiej wewnątrz państwa jest sprawą wyłącznie pruska. Niemcy i Polacy są zmuszeni w jednym wspólnem państwie żyć koło siebie nawzajem. „Wszelako z łatwością zgodnie żyją obok siebie idee, natomiast twardo ścierają się ze sobą w przestrzeni przedmioty”. Otóż i w danym razie mamy do czynienia z obustronnym naporem, lecz niestety napór, wierzyam w ostatnich czasach przez polszczyznę, już od dłuższego czasu jest silniejszy od naszego. Niemieczyna stopniowo w sposób widoczny zostaje rugowana. Stąd wynika dla rządu w pierwszej linii zadanie wzmacniania i popierania niemieczyny na kresach wschodnich (Potakiwania). Rząd zawsze podkreślał, że pozytywne popieranie niemieczyny było pierwszym zadaniem naszej polityki w stosunku do Polaków. Lecz przy takiej walce pomiędzy Polakami i Niemcami popieranie jednej strony zawsze będzie odczute przez inną stronę jako pokrzywdzenie. Tego nie sposób uniknąć. Leży to w naturze rzeczy. Natomiast co jest możliwe do uniknięcia, to aby nie używać środków walki, któreby miały obrażać i napełniać gorczyzłą, a w ten sposób być tylko wodą na młyn podżegających naród agitatorów polskich. Nie znaczy to jednak, aby środki naszej polityki względem Polaków miały charakter wyłącznie defensywny. Mieliśmy już takie okresy, gdy konieczne były z naszej strony środki agresywne, i którzyby chcieli twierdzić, że te czasy nie wrócą. Lecz walka nie o to się rozgrywa, aby przeciwnika unicestwić, a tylko aby go odeprzeć i trzymać go w pewnych ramach. Zawsze przed oczami należy mieć cel, że Niemcy i Polacy, jakkolwiek nie kochają się nawzajem, jednakże mimo to mogą żyć ze sobą w pokoju. Wszelako czy cel ten da się istotnie osiągnąć, jest to bądź co bądź wątpliwe. Przeciwko tym zasadom nikt chyba nie zaoponuje; mogą jednakże wystąpić różnice zdań wówczas, gdy te zasady mamy zastosować w praktyce. Wiceprezydent ministerjum pruskiego oświadczył tutaj w marcu r. z., że potężne wydarzenia wojny nie mogą naszej polityki polskiej pozostawić niaruszenie w stanie dotychczasowym. Nie możemy odmówić Polakom, którzy ucierpieli na wojnie, aby osiedli w swym kraju rodzinnym, gdyż Polacy krwawili również i za istnie-

nie niemieckiej ojczyzny. Nie możemy się wysławiać na zarzut bezwzględności, lub też polityki „klucza igłą”, jednakże przed wszystkim musi być co bądź obowiązywać wzgląd na interesy naszej ojczyzny niemieckiej. To podkreślam jeszcze raz wobec świadomego zachowania się polskiej frakcji w sejmie pruskim. A więc formuła naszej polityki polskiej w praktyce brzmi, jak następuje: Dalsze wzmacnianie niemieczyny oraz, o ile daje się to w tem pogodzić, ostrożne przychylenie się do życzeń Polaków. Dalsze wzmacnianie niemieczyny wznowione zostanie po wojnie przez komisję kolonizacyjną. Obok tego prowadzone będzie w dalszym ciągu utrwalenie stanu posiadania. Główne oskarżenie ze strony polskiej zwraca się przeciwko paragrafowi 138 ustawy z dnia 10 sierpnia 1904, według którego do paragrafu osiedlenia się w Prusach Zachodnich i w Poznańskim dopuszczane jest tylko wówczas, gdy prezydent regencyjny zaświadczy, że w danym wypadku takie osiedlenie się stoi w harmonii z celami polityki kolonizacyjnej. Postanowienie to jest stałym kamieniem obrazy dla Polaków.

Wszelako rząd uważa, iż nie może obejść się bez tego postanowienia; natomiast ma zamiar postanowienie to uczynić znośniejszem za pomocą środków administracyjnych oraz wykonywać je w sposób bardziej swobodny. W szczególności ci, co ponieśli szkody na wojnie i którzy chcą osiedlać się pojedynczo, ci w każdym razie mają otrzymywać wyżej wspomniane zaświadczenie o nieszkodliwości. Gdy zaś większa liczba poszkodowanych na wojnie zechce osiedlić się wspólnie, wówczas może być im odmówione wydanie takiego zaświadczenia o nieszkodliwości, skoro od takiego osiedlenia się można się spodziewać planowego krzyżowania planów dzieła kolonizacyjnego w miejscowościach, które są zastrzeżone dla kolonizacji niemieckiej. Dokładne wskazanie takich obszarów nie mogło dotychczas jeszcze nastąpić. Zależy to od tego, jak podzielał na nasze stosunki wewnętrzne utworzenie nowego państwa polskiego. Jak dalece innym Polakom, nieszkodowanym na wojnie, może być zezwolone osiedlenie się, sprawa ta będzie właśnie wkrótce rozważona. Można będzie zrobić i w tym zakresie niejakie ustępstwa, o ile tylko Niemcy będą nadal ochoternie przed masowym napływem polskim. Skoro jednakże Polacy już otrzymają wspomniane zaświadczenie, uprawniające do osiedlenia się, w takim razie otrzymują oni też same prawa i obowiązki, co koloniści niemieccy, jak naprz. kredyty, różnego rodzaju dodatki i t. d. A dalej ministerjum pruskie zaproponowało zniesienie paragrafu wyłączeniowego. Stoi ono na tem stanowisku, że środek ten należy do liczby tych, które utraciły swą skuteczność i działają tylko podżegająco. Komisja izby już zajmowała się tą sprawą, lecz przedłożenie to nie należy właściwie do dzisiejszego porządku dziennego. W polityce polskiej ustalili wszyscy, pod każdym względem jest rzeczą niemożliwą, przynajmniej w takiej chwili, gdy wszelkie stosunki są wogóle niestabilne. Mocno jest ustalony tylko cel: obrona i wzmacnianie niemieczyny na naszych kresach wschodnich. Cel ten będzie rząd trwałym miał na widoku, jako swoje pierwsze zadanie, gdyż nasze kresy wschodnie zarówno pod względem zewnętrznym, jak i wewnętrznym, muszą pozostać niemieckie, o ile ma trwać nadal stanowisko mocarstwowo państwa. Wiemy zresztą, jakie niebezpieczeństwa stałe grożą temu przedmuru naszego państwa. (Ożywione potakiwania). Po dłuższej dyskusji, w ciągu której zabierali głos: hr. York w. Wartenburg, hr. Posadowski, książę Ernst Günther szlezvig-holsztyński, dr. hr. Zöltowski, ks. Drucki-Lubecki i v. Heydebrech, na wniosek nadburmistrza Wermutha dalsza dyskusja została odłożona. Następné posiedzenie w środę o godz. 11 rano, poczem odbędzie się posiedzenie tajne.

### Z giełdy.

Warszawa, d. 10.IV.1918 r.

Obligacje m. Warszawy 6 <sup>0</sup> / <sub>100</sub>	182,50	182,25
Listy ziemskie <sup>41</sup> / <sub>20</sub>	173,50	170,50
„ „ „ <sup>40</sup> / <sub>100</sub>	—	—
Listy miejskie 5 <sup>0</sup> / <sub>100</sub>	171,25	170,00
„ „ „ <sup>41</sup> / <sub>20</sub>	—	—
Waluta: Ruble (500)	145,50	147,50
„ (100)	—	—
Korony.	62,00	62,10

### Rada Zarządzająca Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń

T-wa Akc.

na zasadzie § 26 Statutu zatwierdzonego d. 15 grudnia 1917 r. zaprasza Pp. Akcjonariuszów Towarzystwa na 47-me Zwyczajne Zgromadzenie Walne, odbyć się mające dnia 4 maja r. b., w sobotę, o godz. 2-jej po poł. w sali sesyjnej Rady Zarządzającej w Warszawie, w domu własnym Towarzystwa przy ul. Jasnej Nr. 4.

Pod rozpoznaniem i uchwałę Zgromadzenia poddane będą:

- Sprawozdanie i bilans Towarzystwa za rok 1917 wraz z protokołem Komisji Rewizyjnej.
  - Podział zysków z r. 1917.
  - Zatwierdzenie Instrukcji dla Rady Zarządzającej.
  - Wybory do Rady Zarządzającej.
- Karty wejścia na Zebranie oraz drukowane egzemplarze sprawozdania i bilansu wydawane będą w Sekretariacie Rady Zarządzającej od dn. 20 b. m., poczynając od tegoż terminu, będą dostępne dla Pp. Akcjonariuszów księgi i dokumenty, a to w myśl § 39 Statutu.
- Prawo uczestnictwa w Zgromadzeniu dają tylko te akcje, które przepisane zostały w księgach Towarzystwa na imię posiadacza przynajmniej na 3 miesiące przed terminem Zgromadzenia. Akcjonariusz, nie mogący osobiście uczestniczyć w Zgromadzeniu, ma prawo upoważnić do głosowania innego Akcjonariusza. Domy handlowe i spółki korzystają z prawa głosu w osobach swych przedstawicieli uwierzytelnionych.
- W razie niedojścia do skutku Zgromadzenia w powyższym pierwszym terminie, ustala się niniejszem ponowny drugi termin na dzień 25 maja r. b. o godz. 2-jej po poł. z tym samym porządkiem dziennym. Zebranie w drugim terminie będzie prawomocne bez względu na liczbę akcji, reprezentowanych przez obecnych akcjonariuszów.
- Powtórnych obwieszczeń o drugim terminie nie będzie.

Warszawa, w kwietniu 1918 r.